

Antoni Tomczyk

ŚLADEM WZRUSZAJĄCYCH POŻEGNAŃ

Niepotrzebny szum medialny

Katastrofa lotnicza w Smoleńsku, która wydarzyła się 10 kwietnia 2010 roku, pogrążyła całą Polskę w dotkliwej i długotrwałej żałobie. W roztrzaskanym samolocie zginęli wybitni ludzie należący do elit przywódczych kraju: para prezydencka, ostatni prezydent na uchodźstwie, ministrowie, parlamentarzyści, generałowie, osoby duchowne i inni. Rodziny tragicznie zmarłych i my, wszyscy Polacy, z niepokojem czekaliśmy na przedłużającą się identyfikację ofiar. Rozpoznane ciała były przywożone do Polski i uroczyście, z honorami, chowane w różnych miejscach kraju.

Nasze Stowarzyszenie wraz z poczem sztandarowym uczestniczyło w kilku warszawskich pogrzebach. Śledziliśmy też uważnie prace prokuratur i komisji badających przyczyny katastrofy lotniczej, wyrażając zrozumienie, że wnioski nie mogą być formułowane bez przeprowadzenia drobiazgowych dochodzeń, sprawdzenia wielu szczegółów, co znacznie wydłuża czas badań. Tymczasem w kraju wokół prac komisji powstał „szum medialny”, a może nawet zgiełk? Wielu niecierpliwych publicystów, nie czekając na zakończenie prac poszczególnych komisji, rozpowszechniało poprzez prasę, radio czy telewizję, własne poglądy o fałszowaniu oczywistych faktów, wreszcie o złej woli naszych wschodnich sąsiadów itp. Tego rodzaju opinie, najczęściej opierane na wyimaginowanych i spiskowych teoriach, przysparzały zbędnych cierpień rodzinom i dodatkowo pogarszały nastroje opinii publicznej, mocno przygnębionej skutkami wielkiej powodzi.

Godnie pożegnaliśmy ministra Andrzeja Przewoźnika

Pan Andrzej Przewoźnik, pełniąc funkcję sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM) od 1992 roku, odnosił spore sukcesy w sprawie odbudowy polskich cmentarzy i upamiętniania licznych miejsc uświęconych krwią i cier-



Andrzej Przewoźnik

pieniem Polaków. Wśród wielu Jego wspaniałych dokonań wielkim sukcesem była odbudowa i otwarcie cmentarza „Orląt” we Lwowie. O tym będą pamiętać kolejne pokolenia Polaków. Uczestniczył też w spotkaniu przy grobach osadników wojskowych z Budowli i Lerypola, zamordowanych we wrześniu 1939 roku na Grodzieńszczyźnie.

Poza obowiązkami w Radzie pełnił dodatkowe, prestiżowe funkcje: wiceprzewodniczącego Komisji ds. Upamiętniania Ofiar Zbrodni Katyńskiej przy Prezesie Rady Ministrów, był członkiem Rady Muzealnej Państwowego Muzeum KL Auschwitz-Birkeau w Oświęcimiu-Brzezince, Mu-

zeum Niepodległości w Warszawie, Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach-Opolu, był członkiem Rady Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Pomimo tak wielu zaszczytnych funkcji i bieżących obowiązków zawsze znajdował czas by przyjąć u siebie w gabinecie i z życzliwym uśmiechem wysłuchać interesantów, a wśród nich nierzadko członka zarządu naszego Stowarzyszenia.

Uroczystość pogrzebowa rozpoczęła się o godzinie 14.00 w dniu 27. kwietnia, w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Jako delegacja Stowarzyszenia w składzie Jadwiga Kot, Wanda Kostro, Mieczysław Wójcik, Janusz Szuba, Jan Rudziński i moja skromna osoba, przybyliśmy z wieńcem i ze sztandarem znacznie wcześniej, ale okazało się, że katedra jest wypełniona ludźmi, którzy podobnie jak my pragnęli godnie pożegnać Andrzeja Przewoźnika. Wieńce składano w samochodach, bo nie było możliwości by wejść z nimi

do katedry. Organizatorzy przepuszczali bliżej trumny tylko sztandarowych bez asysty, z powodu braku miejsca. Pozostali członkowie naszej delegacji w różnych miejscach katedry, w wielkiej ciasnocie, z powagą i w smutnym nastroju wysłuchali mszy św., homilii i pożegnalnych wystąpień. Po zakończeniu uroczystości w katedrze odnaleźliśmy się na ulicy przy naszym sztandarze. Następnie samochodem udaliśmy się na Cmentarz Powązkowski, gdzie włączyliśmy się do bardzo długiej kolumny pocztów sztandarowych. Funkcję sztandarowego tradycyjnie pełnił Jan Rudziński, a asystę stanowili Mieczysław Wójcik i Antoni Tomczyk, natomiast rolę fotoreportera pełnił Janusz Szuba.

Stojąc ze sztandarem przy kwaterze ofiar katastrofy lotniczej, w szyku ustalonym przez organizatorów pogrzebu, bezwiednie przeniosłem się myślami do własnych kontaktów z ROPWiM oraz jej sekretarzem generalnym.

Nie tak dawno, bo na początku bieżącego roku, podczas spotkania opłatkowego Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, miałem zaszczyt zajmować miejsce dla zaproszonych gości obok pana Andrzeja Przewoźnika. Przelamaliśmy się opłatkami i składając sobie życzenia zamieniliśmy kilka swobodnych zdań. Na spotkanie opłatkowe przybył pan Przewoźnik z sześciolletnią córeczką Julią, przemiłą, śmiałą dziewczynką, jakie zwykle wyrastają w otoczeniu rodzinnej miłości. Współczuję serdecznie temu miłemu dziecku, którego radosne dzieciństwo gwałtownie odmieniło się po katastrofie lotniczej. Znam ten ból, bo we wrześniu 1939 roku, gdy miałem siedem lat, prosowiecka bojówka, opętana bolszewicką ideologią nienawiści, dokonała okrutnych morderstw osadników z naszej osady, utraciłem wtedy Ojca.

Moje pierwsze robocze kontakty z Radą rozpoczęły się na początku lat dziewięćdziesiątych, od wizyty u pani Jolanty Adamskiej, naczelnika działu zagranicznego. Zamierzałem zająć się umieszczeniem, w białoruskiej wiosce Sawalówka na Grodzieńszczyźnie, tablicy upamiętniającej szlachetne czyny mieszkańców tej wioski, którzy w dniach wrześniowych rozpraw z osadnikami wojskowymi uratowali życie kilku polskim sąsiadom. Pani Adamska zapoznała ministra Przewoźnika z moim zamiarem i zyskała Jego poparcie.

Korzystając z pomocy Związku Polaków na Białorusi, działającego wtedy wspólnie pod kierownictwem Tadeusza Gawina, Tadeusza Malewicza i innych, zawarłem porozumienie z miejscowym sielsowietem w Obuchowie i mieszkańcami Sawalówki na temat realizacji mojego projektu. Strona białoruska zaproponowała odsłonięcie tablicy w dniu święta Sawalówki, przypadającego na dzień 13 lipca. Zorganizowaliśmy kolejny czwarty już Zjazd rodzin byłych osadników z Budowli, Lerypoła, Rokicia i w dniu 13 lipca przyjechaliśmy autokarem do Sawalówki. Na uroczystość odsłonięcia tablicy przyjechał samochodem osobowym sekretarz generalny ROPWiM wraz z Jolantą Adamską. Uroczystość zaszczycił także swoim przybyciem sekretarz Polskiej Ambasady w Mińsku. W obecności licznie zgromadzonych mieszkańców Sawalówki oraz innych wiosek i zaścianków szlacheckich, przy pięknej słonecznej pogodzie, nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy. Po okolicznych przemówieniach Sekretarz generalny ROPWiM dokonał dekoracji medalami tych, którzy pielęgnowali mogiły zbiorowe tutejszych osadników wojskowych.

Wsparcie przez ministra Przewoźnika tej inicjatywy i Jego osobisty udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej było poważnym wkładem w dzieło pojednania Polaków i Białorusinów na najniższym szczeblu jakie się wtedy w Sawalówce dokonało.

Stowarzyszenie nasze nieustannie doświadczało wspierania działalności statutowej przez Radę, a minister znajdował czas by wygłosić przemówienie na Światowym Zjeździe Rodzin Osadników, czy podczas uroczystego odsłonięcia pomnika „W Hołdzie Osadnikom Wojskowym Kresów Wschodnich”, osobiście złożyć wieniec przy pomniku. Moje rozmyślenia przerwała salwa kompanii honorowej Wojska Polskiego. Pożegnaliśmy wspaniałego człowieka i wielkiego patriotę.

Uczestniczyliśmy w pogrzebie mecenasa Stanisława Mikke

W dniu 26 kwietnia w Katedrze Polowej Wojska Polskiego o godzinie 11.00 rozpoczęła się msza pożegnalna mecenasa Stanisława Mikke, bratanka osadnika wojskowego, członka



Stanisław Mikke

Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich. Jako delegacja Stowarzyszenia: Jadwiga Kot, Wanda Kostro, Tadeusz Kułakowski, Jan Rudziński, Mieczysław Wójcik, Janusz Szuba i Antoni Tomczyk – przybyliśmy do katedry kilkanaście minut wcześniej. Jednakże wewnątrz katedry było całkowicie wypełnione delegacjami palestry warszawskiej i krajowej, ładnie prezentującej się w strojach służbowych, przedstawicielami urzędów państwowych i organizacji społecznych oraz innymi osobami licznie zgromadzonymi na modłach w intencji tragicznie zmarłego. Przy trumnie stała

asysta wojskowa, oraz poczty sztandarowe różnych organizacji społecznych i kombatanckich. Pierwszy rząd ławek zajmowała pograżona w żałobie rodzina zmarłego mecenasa Stanisława Mikke.

Poczet sztandarowy Stowarzyszenia: Jan Rudziński, Jadwiga Kot i Wanda Kostro, przeciskając się przez tłumy wiernych, zajęli miejsce w sąsiedztwie innych pocztów, natomiast pozostali członkowie delegacji indywidualnie poszukiwali w niezwyklej ciasnocie trochę wolnego miejsca dla siebie.

Żegnaliśmy Stanisława Mikke jako wiceprzewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, zastępcę Władysława Bartoszewskiego i członka naszego Stowarzyszenia.

Mecenas Stanisław Mikke był zaangażowany w ujawnianie zbrodni katyńskiej, brał udział w pracach ekshumacyjnych ofiar zbrodni w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni. W wyniku tych prac napisał dwie książki m.in. „Śpij mężny ... w Katyniu, Charkowie i Miednoje”. Ponadto działał w samorządzie adwokackim, m.in.

był członkiem Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, a od roku 1998 przewodniczył Komisji Etyki przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, natomiast w latach 1997-2001 był sędzią Trybunału Stanu. Pełnił wiele innych funkcji społecznych, utrzymując równocześnie stałą więź ze Stowarzyszeniem Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich.

Pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

W kościele p.w. św. Marcina pożegnaliśmy ministra Janusza Krupskiego



Janusz Krupski

W dniu 27 kwietnia o godzinie 14.00 rozpoczęła się w kościele p.w. św. Marcina msza święta podczas której żegnaliśmy ministra Janusza Krupskiego, kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (Ud-SKiOR).

W mszy świętej uczestniczyli przedstawiciele rządu RP, korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Rodzin Katyńskich, weterani II wojny światowej, byli więźniowie łagrów i obozów koncentracyjnych, przedstawiciele organizacji społecznych oraz tłumy ludności Warszawy. Kościół był tak wypełniony, że nawet ci, którzy przybyli na krótko przed godziną 14.00 nie znajdowali wolnego miejsca w kruchcie kościoła.

Delegacja naszego Stowarzyszenia: Jadwiga Kot, Wanda Kostro, Mieczysław Wójcik, Jan Rudziński, Tadeusz Kułakowski, Janusz Szuba i Antoni Tomczyk wraz ze sztandarem, miała poważne

trudności z wejściem do wnętrza kościoła, aczkolwiek przybyliśmy z dużym wyprzedzeniem przed godziną 14.00.

Mszę św. sprawował wraz z innymi duchownymi, metropolita lubelski abp Józef Życimski, który również wygłosił homilię. Mowę pożegnalną wygłosiła minister Jolanta Fedak oraz dominikanin o. Ludwik Wiśniewski. Po modlitwie za zmarłych trumnę z ciałem Janusza Krupskiego przewieziono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach, do kwatery, gdzie pochowano także inne ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Na cmentarzu zmarłego pożegnał m.in. minister Jan Stanisław Ciechanowski, pełniący po śmierci swojego szefa obowiązki kierownika UdSKIOR.

Z urzędem kierowanym przez ministra Janusza Krupskiego łączyła nasze Stowarzyszenie wieloletnia pomyślna współpraca. Jako rodziny osadników Kresów Wschodnich, w większości Sybiracy i kombatanci, doświadczaliśmy wielokrotnie wsparcia ze strony Urzędu, szczególnie podczas organizacji Światowych Zjazdów Rodzin Osadników czy biorąc udział w wycieczkach historycznych szlakiem miejsc pamięci i wychodźstwa wojennego.

Uczestnicząc w ceremonii pogrzebowej z własnym poczem sztandarowym, modliliśmy się w intencji ministra Janusza Krupskiego.

Minister Janusz Krupski został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

* * *

Udział zarządu Stowarzyszenia z poczem sztandarowym w kilku warszawskich pogrzebach nie był jedynym hołdem wobec tragicznie zmarłych w katastrofie lotniczej. Członkowie naszego środowiska osadniczego, przepojeni głębokim patriotyzmem i umiłowaniem Ojczyzny, mocno przeżywali tragiczną śmierć elit przywódczych naszego kraju. Mieszkając w różnych stronach Polski i zagranicy bezpośrednio uczestniczyli w pogrzebach, odbywających się blisko ich miejsca zamieszkania lub łączyli się w modlitwie z uczestnikami pogrzebów transmitowanych przez telewizję.